

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/172074,Magdalena-Baldyga-ORP-Orzel.html>
20.05.2024, 12:20

Magdalena Bałdyga: ORP „Orzeł”

Był 8 kwietnia 1940 roku. Na pokładzie cywilnego frachtowca „Rio de Janeiro” ukryło się 200 żołnierzy z niemieckiej dywizji piechoty oraz 100 osób z Luftwaffe. Oprócz tego statek przewoził konie, amunicję, pojazdy wojskowe oraz działa. Miał zająć port w Bergen, a później dokonać inwazji na Norwegię.



Kapitan marynarki Jan Grudziński - pod jego dowództwem ORP „Orzeł” uciekł z internowania, przedarł się do Wielkiej Brytanii i zatopił MS „Rio de Janeiro”. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Plany „Rio de Janeiro” pokrzyżował ORP „Orzeł”, który podczas patrolu u wybrzeży Norwegii zauważył transportowiec płynący bez bandery. Po rozpoznaniu niemieckiego okrętu „Orzeł” wyszedł z zanurzenia i zgodnie z prawem morskim wysłał do „Rio de Janeiro” żądanie zatrzymania i opuszczenia statku przez załogę oraz przysłania dowódcy wraz z dokumentami. Wymagania te zostały zignorowane.

Torpedujemy w ciągu 5 minut

„Rio de Janeiro” zaczął uciekać w stronę brzegów Norwegii, a Polacy oddali w jego stronę kilka ostrzegawczych salw z karabinów maszynowych. Po tym ostrzeżeniu niemiecki statek zatrzymał się i zaczął opóźniać opuszczenie szalupy, jednocześnie nadając sygnał pomocy oraz wzywając niemieckie samoloty. W tym czasie do niemieckiego statku zaczęły zbliżać się pomocnicze jednostki.

Kapitan Jan Grudziński wysłał do „Rio de Janeiro” ostatnie ostrzeżenie:

„Opuścić natychmiast statek, torpedujemy w ciągu 5 minut”.

Niespełnione wezwanie skutkowało wydaniem przez kapitana rozkazu ataku torpedowego. Dwie wystrzelone torpedy okazały się niezbyt celne i dopiero trzecia posłała „Rio de Janeiro” na dno.

Kilka dni później okazało się, że inwazja na Norwegię była planowana przez Niemców od dawna, a „Rio de Janeiro” uczestniczył w operacji „Weserübung”, dzięki której, poprzez zajęcie Danii i Norwegii, Niemcy mieliby ułatwiony atak na Wielką Brytanię.

Ta brawurowa, pełna odwagi akcja nie była jedyną, w jakiej uczestniczyła załoga ORP „Orzeł”. Kilka miesięcy wcześniej polski okręt w nieprawdopodobny sposób uciekł z Tallina.

Ucieczka z Tallina

Przyczyną wpłynięcia do portu w Tallinie było pogorszenie się stanu zdrowia kmdr. ppor. Henryka Kłoczowskiego. 14 września 1939 r. wysadzono go na ląd, skąd w niedługim czasie trafił do szpitala, a potem został internowany w areszcie garnizonowym. Polacy zaczęli dokonywać na pokładzie niewielkich napraw i nie zdawali sobie sprawy, że neutralna wówczas Estonia pod wpływem Niemców będzie chciała również internować całą załogę. Estończycy zabrali z okrętu wszystkie mapy, skonfiskowali amunicję i zaczęli rozbijać okręt. Miało to zapobiec ucieczce polskiego okrętu, czego Niemcy się bardzo obawiali. Warto zaznaczyć, iż „Orzeł” był wtedy najnowocześniejszym w swojej klasie okrętem podwodnym i budził w Niemcach niemały postrach.

Kapitan Jan Grudziński, który przejął dowodzenie nad okrętem podjął decyzję o ucieczce z Tallina. Pod osłoną nocy, z 17 na 18 września 1939 r., Polacy obezwładnili strażników pilnujących okrętu, wdarli się na pokład i odpalili silniki. Nie obawiali się strzałów z karabinów maszynowych. O wiele groźniejsze było wypłynięcie z portu. „Orzeł” uderzył w podwodną skałę, jednak niezłomnie wydostał się z portu. Bez map, opierając się na spisie latarni, zaczął kierować się w stronę Wielkiej Brytanii.

[▶Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)